

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

• wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Ranpachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 25 fenigów od wiersza petytowego — reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 50 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Ranpachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, czwartek 3 lutego 1916.

Wojna.

Monotonie referatów wojennych przerwały doniesienia o nowych atakach niemieckich »Zeppelinów« na Paryż, na różne miasta angielskie i na Saloniki. Pożatem dokonała marynarka niemiecka czynu, który pozostał chyba jedyny w historii wojny. Mianowicie, o ile można wnioskować z dotychczasowych krótkich doniesień telegraficznych, zatrzymał jakiś okręt niemiecki na pełnym morzu parowiec angielski »Appam«, wsadził na jego pokład załogę niemiecką i zamienił statek angielski na niemiecki krążownik wojenny, który krążąc po morzu zatopił pięć okrętów angielskich a potem przybył do Ameryki i tutaj kazała się załoga statku przez władze amerykańskie internować.

Drugi podobny wypadek odebrania okrętu zaszedł na Morzu Adriatyckim pomiędzy wybrzeżem Albanii i Włoch. Tutaj zabrała załoga austriackiej łodzi nurkowej wysłanej przez Włochów po uchodźców serbskich do Albanii parowiec zabrany swego czasu przez Anglików niemieckiemu »Norddeutsche Lloydowi« i przeprowadziła go do zatoki austriackiej Cattaro.

Z politycznych wypadków wywołują większe poruszenie w świecie politycznym samobójstwo tureckiego następcy tronu, Jusuf Izzedina, który znany był z swych sympatii do zachodu i z swych nadzwyczaj liberalnych poglądów w sprawach politycznych. Niemniej znaczenie przypisywać będą w świecie politycznym do dymisji rosyjskiego prezesa ministrów, Goremykina, który dotąd uchodził za wszechmocnego, a któremu głównie przypisują dotychczasowy kurs reakcyjny rządu rosyjskiego i odsuwanie Dumy od wszelkiego wpływu na rządy państwowe. Czy jednak zmiana ta nie przychodzi w Rosji za późno?

Komunikat niemiecki.

Wielka główna kwatera, 1. lutego.

Zachodni plac boju.

W nocy na 31-go stycznia próbowały małe oddziały angielskie wykonać zamach na nasze pozycje na wschód od Messines (Flandrya). Zostały one zupełnie odparte; w jednym tylko miejscu udało im się przejściowo wtargnąć do naszych rowów. Pod Fricourt (na wschód od Albert) przeszkodził nam za pomocą ognia nieprzyjacielowi w zajęciu wyszczepionego przez niego w powietrze lejka. Na północ wtargnęły patrolce niemieckie aż do angielskiej pozycji i wróciły z kilku jeńcami bez własnych strat. Na południe od Somme utracili Francuzi w walce na granaty ręczne jeszcze więcej terenu.

Wschodni plac boju.

Nie wydarzyło się nic nadzwyczajnego.

Balkański plac boju.

Jeden z naszych balonów sterowych zaatakował w porcie salonickim z widocznym dobrym skutkiem okręty i składy ententy.

Naczelné dowództwo.

Wielka główna kwatera, dnia 2 lutego

Zachodni plac boju.

Artyleria nieprzyjacielska rozwinęła w niektórych odcinkach Szampanii i na wschód od St. Dié (w Wogezach) ożywioną działalność. Nieprzyjaciel ostrzeliwał ponownie miasto Lens. Francuski wielki latawiec spadł pochwycony przez nasz ogień obronny, na południe zachód od Chauny; pasażerowie zostali ranni i zięci do niewoli.

Wschodni plac boju.

Silniejszy oddział rosyjski został zaatakowany i zniszczony przez niemieckie oddziały patrolowe nad Wisieluchą na południe od Kuchockiej Woli (pomiędzy Stochodem a Styrem).

Balkański plac boju.

Lotnicy nasi obserwowali w porcie salonickim

wielkie pożary, które widocznie pochodzą od ataku naszych lotników.

Naczelné dowództwo.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 1. 2. Urzędowo donoszą:

Rosyjski i włoski plac boju.

Nie było nadzwyczajnych wydarzeń.

Balkański plac boju.

Położenie w Czarnogórze i w okolicy Skutari jest niezmiennie spokojne. Zachowanie się mieszkańców nie pozostawia nic do życzenia.

Zastępca szefa sztabu generalnego, v. Hoefler, marszałek polny porucznik.

Wiedeń, 2 lutego Urzędowo ogłaszają.

Rosyjski plac boju.

Przed szansem na północny zachód od Uścieszka został nieprzyjaciel zmuszony za pomocą ataków min do opuszczenia swych najbardziej naprzód wysuniętych rowów. Na innych miejscach frontu północno-wschodniego odbyły się walki patrolowe.

Włoski plac boju.

W dolinie Sugana została na zachód od Roncigno odpartych kilka ataków batalionu włoskiego. U stoku Col di Lana została zdobyta w walce na białą broń nieprzyjacielska pozycja i wysadzona w powietrze. Na froncie Soczy walki armatnie.

Południowo-wschodni plac boju.

W Albanii zajęto nasze wojsko bez walki południowy brzeg rzeki Mati. W Czarnogórze zupełny spokój; nie było nadzwyczajnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler, marszałek polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

Piotrogród, 31 stycznia.

Urzędowe sprawozdanie rosyjskie głosi:

Front zachodni: Artyleria niemiecka ostrzeliwała Schlok i rozwijała na południe od jeziora babcickiego ożywioną akcję bojową. Pod Oger (5 km. na zachód od Bornowicz) używał nieprzyjaciel w walce rowów strzeleckich kul »dum-dum«. Na północ od kolei do Poniewieża i pomiędzy jeziorami Medum i Demen rozwinął nieprzyjaciel gwałtowną akcję armatnią. W Galicyi nad środkową Strypą otoczyły nasze patrolce austriackie wroczą polową. W walce na białą broń została część posterunku wybita bagnietem, reszta wzięta do niewoli. W ostatnim czasie można było stwierdzić znaczne pomnożenie się dezertersów od nieprzyjaciela do nas.

Front kaukaski: Operacje ostatnich dwóch tygodni na froncie tureckim zostały zakończone i usprawiedliwiły zupełnie nasze oczekiwania. Gdy pierwszy atak na centrum armii tureckiej przyniósł zupełne zwycięstwo, posunęło się wojsko generała Judenicza w pościgu za pobitym nieprzyjacielem aż pod forty Erzerum. Równocześnie zmusiło Turków za pomocą ataku na prawe skrzydło do opuszczenia okolicy Me-lasgert i Chnyskala i do cofnięcia się aż do doliny Musz. Skutek operacji jest ten, że wypędziliśmy nieprzyjaciela na szerokości 60 wiorst z jego od dawna przygotowanej i utwierdzonej pozycji. Wskutek tego wyszliśmy z terytorium górskiego z jego ostrym klimatem i przyszlismy w okolicę gęściej zaludnioną i na terytorium przystępniejsze, co znacznie bardziej ułatwia umieszczenie naszego wojska w okresie zimowym. W ciągu operacji wzięliśmy licznych jeńców w oficerach i żołnierzach i zdobyliśmy armaty, krataczownicę i wielką ilość materjału armatniego i pionierskiego. 29-go odrzucili nasze oddziały wywiadowcze w pościgu Turków koło rzeki Chorock. Wzięty one nowych jeńców w żołnierzach i przeszło 100 sztuk bydła i innego materjału.

Urzędowe sprawozdanie z 1 lutego głosi: Front zachodni: Wczoraj przez cały dzień trwała w okolicy Rygi ożywiona walka armatnia. Pod Ogierem

ostrzeliwał nieprzyjaciel gwałtownie nasze pozycje za pomocą karabinów ręcznych i kartaczownic. Na połud. wschód od zamku Kokkenhusen w górę rzeki od Friedrichstadu, próbował oddział niemiecki, ubrany w śnieżne płaszcze pod Glauenhof (6,5 km. na południe wschód od Kokkenhusen) rozbić lód na Dźwinie, lecz został rozproszony przez nasz ogień. W okolicy Goduziszków (26 km.) na wschód od Święcian, obrzucili nasi lotnicy bombami nieprzyjacielskie trainy i pociąg. Koło jeziora narockiego używali Niemcy naboju najcięższego kalibru, które zawierały szczególne gazy. W odcinku generała Wanowa można donieść o skutecznej działalności naszej artylerii nad Strypą w Galicyi, również i o odparciu ataku, który wykonało kilka nieprzyjacielskich grup koło Iasku na północny-wschód od Buczaczu.

Front kaukaski: Pod Tortum i Chnyskala postępuje nasze wojsko tuż za pobitym nieprzyjacielem.

Komunikat francuski.

Urzędowe sprawozdanie z wtorku wieczora głosi: W Artois dosyć ożywiony ogień armatni. Na południe od wzgórza 119, na północ od drogi St. Nicolas—St. Laurent (na północny wschód od Arras) próbował nieprzyjacielski oddział ataku, który został natychmiast wstrzymany za pomocą granatów ręcznych. Artyleria nasza ostrzeliwała pozycje nieprzyjacielskie koło drogi do Lille (na południe od Thélus) i wywołała pożar, po którym nastąpiły eksplozje. Pomiędzy Avre i Oise skierowały nasze baterie swój ogień na niemieckie rowy strzeleckie pod Beuvraignes i Fresnières i ostrzeliwały transporty koło Lassigny. Skuteczny ogień armatni na szansem nieprzyjacielski pod Beaulne i farmy cholerycznych (na północ od Aisne) jak również i na wschód od St. Dié w okolicy La Fave.

Komunikat admiralicyi niemieckiej.

Berlin, 1 lutego. Urzędowo.

Jedna z naszych eskadr lotniczych marynarki rzuciła wydatnie bomby eksplodujące i podpalające w nocy z 31 stycznia na 1 lutego na doki, porty i fabryki koło Liverpoolu i Birkenhead, huty żelazne i piece w Manchester, fabryki i piece w Nottingham i Sheffield i wielkie zakłady przemysłowe koło Humber i pod Great Yarmouth. Wszędzie obserwowano silny skutek wskutek potężnych eksplozji i gwałtownych pożarów. Pożatem zmuszono do milczenia nad Humberem jedną baterię. Latawce ostrzeliwano ze wszystkich placów gwałtownie, ale ich nie trafiono. Wszystkie statki wróciły cało mimo silnej kontrakcji. Szef sztabu admiralicyi marynarki

Pożar w Salonikach.

Lugano, 2. 1. Z Salonik donoszą: Liczne domy zwały się, w tem większe magazyny banku salonickiego; 10 żołnierzy i 20 mieszkańców jest zabitych, 50 rannych. Zeppelin oddał się pod ogień floty. Ludność opadła ogromna panika.

Parowiec angielski

zamieniony w niemiecki okręt wojenny.

Nowy York, 1-go. lutego. (Reuter). Według telegramu z Norfolk (stan Virginia) przybył wczoraj rano angielski parowiec zachodnio-afrykański »Appam«, który dotąd uważano za stracony, do stacyi kwarantanny na wysokości Old Point. Załoga z niemieckiej łodzi nurkowej ma dowodzić statkiem.

Jak dalej donoszą z Newport - News został parowiec »Appam« na wysokości wysp Kanaryjskich przytrzymany przez niemiecki okręt wojenny, rzekomo łódź nurkowa, która krótko przedtem zatopiła inny parowiec angielski. Oprócz własnych pasażerów, ma »Appam« jeszcze 138 osób, które przyjęto z innych parowców, ogółem 425 osób na pokładzie.

New York, 1-go. lutego (Reuter). Na parowcu »Appam« powiewała, jak donosi Reuter, niemiecka flaga wojenna. Przypuszczają, że załoga niemiecka będzie wolała się kazać internować, aniżeli narazić się na niebezpieczeństwo, by podczas odjazdu miała zostać pochwyconą i wziętą do niewoli. Prawny charakter »Appam« zbadają władze w Waszyngtonie.

Newport News. 1-go lutego (Reuter). Niemiecki okręt wojenny, który zabrał parowiec »Appam« i zaopatrzył go w załogę, miał mieć nazwisko »Möwe«. Zatopił on już przed pochwytem »Appam« następujące parowce angielskie: »Arthur Corbridge«, »Ariadne«, »Dromonby«, »Farringtonford« i »Clan Mac-ta vish«.

»Associated Press« donosi z Norfiku: Parowiec »Appam« został obłożony aresztem przez wojenny statek niemiecki, przy czym jeszcze nie jest pewnym, czy była to łódź nurkowa lub też kłóżownik pomocniczy. Jak się dowiaduje nowo-yorska agentura towarzysza parowca »Appam«, był to mały, ciężko uzbrojony parowiec frachtowy.

W sprawie zajęcia parowca »Appam« dowiaduje się »Times« z Nowego Yorku, co następuje: Parowiec »Appam« zabrany został przez uzbrojony parowiec niemiecki, a nie przez łódź nurkową, jak pierwotnie donoszono. Pasażerowie parowca »Appam« opowiadają, co następuje: 15. stycznia rano zbliżył się nieznanemu parowiec bardzo blisko do »Appam« i wyrzucił dwukrotnie »Appam« przypuszczał, że obcy parowiec jest statkiem korsarskim i wyrzucił dwukrotnie lecz bezskutecznie. Obydwa okręty spuściły potem łódź na wodę. Okręty znajdowały się tak blisko siebie, że łódź »Appam« została pomiędzy nimi rozbita. Oddział okrętu niemieckiego wszedł na pokład »Appam« a kapitan Harrison widząc, że wszelki opór jest bezskuteczny, poddał się. Potem przybył kapitan niemiecki Berg na pokład ze załogą liczącą 20 członków, a po przeprowadzeniu wielkiej liczby jeńców ze siedmiu angielskich okrętów, które okręt niemiecki zatopił na oceanie, na pokład »Appam« znikł tajemniczy statek w kierunku nieznanym. Odtąd używano »Appam« jako kłóżownika pomocniczego i zatopiono jeszcze dwa angielskie okręty. Oprócz pierwotnych 134 członków i 166 pasażerów miał »Appam« na pokładzie jeszcze 133 ludzi ze zniszczonych okrętów, dalej 20 Niemców wziętych do niewoli w Kamerunie i wreszcie załogę niemiecką.

Parowiec niemieckiego Lloydu,

»König Albert« zabrany przez Austriaków.

Z austriackiej głownej kwatery donoszą: Parowiec »König Albert«, który był własnością Norddeutscher Lloyd, swego czasu zabrany przez Anglików a potem odstąpiony Włochom, został obecnie odebrany przez austriacko-węgierską łódź nurkową. Okręt, który wysłany był przez Włochów celem zabrania 300 uchodźców serbskich do San Giovanni di Medna, został spostrzeżony tamże w porcie przez latawiec wodny, zatrzymany po wypłynięciu z portu przez łódź nurkową i przeprowadzony przez kontrtorpedowiec do Bocche di Cattaro.

Z Królestwa Polskiego.

Pod administracją austriacką.

Brak zboża na zasiewy wiosenne.

»Gazeta Radomska« donosi, że daje się spostrzeżać poważny brak zboża na zasiewy wiosenne. Jeżeli rolnicy nie dostaną ziarna, to setki morgów w powiecie kozienickim, itzeckim, opoczyńskim i koneckim pozostaną nieuprawione. Radomska spółka rolnicza czyni starania celem nabycia ziarna w innych okolicach, jednak dotąd bez wyniku.

SZPIEGOSTWO ZAWODOWE.

(Ciąg dalszy.)

Pewnego razu otrzymał polecenie, wysłedzić sprawność nowego karabinu maszynowego, z którym właśnie odbywano próby. W niepozornym ubraniu, mając w kieszeni wielką flaszkę wódki, poszedł do strzelnicy ogrodzonej parkanem i strzeżonej przez rozstawione straża tam właśnie, gdzie się owe próby odbywały. Podważył jedną deskę w oparkaniu i patrzył przez dziurę. W ten nadeszła straż. Szybko zasunął napowrót deskę i pokropił surdut silnie woniejącą zawartością butelki. Gdy żołnierz go zaczepił, zuchwale począł go częstować wódką, chwytając się na nogach jak pijany. W ten sposób zmylił żołnierza co do właściwych zamiarów, gdyż sądził, że ma do czynienia ze zwykłym pijanicą szukającym sobie do drzemki odpowiedniego miejsca na bujnej trawie. Zamiast go aresztować, dał mu uprzejmą radę, aby poszedł do domu, czego nie trzeba było wcale powtarzać Baden-Powelowi. Mądre przewidywanie i talent aktorski uratowały generała.

W książce »My adventures as a spy« (moje przygody jako szpiega) poświęca Baden-Powel cały rozdział technice przebiegania się szpiegów, w którym bardzo trafnie kładzie nacisk na psychologiczne podstawy rozmaitych manipulacji. Według jego zapatrywania, opartego na osobistym, gruntownym doświadczeniu, nie tyle odgrywa rolę samo przebieganie, ile zdolność nadania całej osobowości całkiem odrębnego charakteru a przedewszystkiem należy głoś i chód tak zmienić, aby wódz z tyłu miał wrażenie zupełnie obcego indywiduum. »Szpiegowie — mówi w tej książce Baden-Powel — nie powinno sprawiać żadnej trudności dzisiaj splenienie, jutro nerwowe mruganie oczyma, a

Pod administracją niemiecką.

Pocztówki do Król. Polskiego po polsku.

Od 1-go lutego począwszy wolno do Królestwa Polskiego pozostającego pod administracją niemiecką (generał-gubernatorstwa warszawskiego) pisać pocztówki po polsku. Listy winny być nadal, tak jak dotychczas, pisane po niemiecku.

Zycie w Warszawie.

W zastanawiający sposób mnoży się w Warszawie liczba sklepów spożywczych. Niem. prawie tygodniła, aby nie powstał szereg nowych sklepów pod rozmaitemi nazwami i odcieci zaopatrzonych w produkty.

Świadczy to przedewszystkiem o tem, że nabywanie wszelkich towarów spożywczych jest obecnie bardzo ułatwione. Oibryzmie zyski, jakie daje handel spożywczy przez ściągnięcie cen, zachęca wielu drobnych kapitalistów, zupełnie nie obeznanym z kupiectwem, do szukania szczęścia w handlu.

Dla spożywców ma to tę dobrą stronę, że wytwarza się coraz większe współzawodnictwo, stawać będą bodaj najsilniejszy regulator cen. Już obecnie daje się zauważyć bardzo znaczne różnice w cenach tego samego artykułu.

Do Warszawy zwiększył się np. w rozmiarach niebываłych domów serów. Gatunki holenderskie i duńskie trzymają się w cenie, natomiast ser śmietankowy, spotykany w każdym sklepie, niektóre firmy sprzedają po 1 rb. za funt, gdy inne biorą 60 do 70 kop. są zaś takie, które sprzedają ten sam gatunek po 55 kop. Można mieć z tego pojęcie o rozmiarach zysków, jakie daje niepraktykowane podnoszenie cen. Owoce suszone, dowożone w wielkich partjach, waha się w cenie od 30 kop. do 1,20 rb. za funt.

Bądź co bądź, coraz silniejsze współzawodnictwo zmusza takich wielkich zysków spekulatorów w spożywczej gałęzi handlu do hamowania swych apetytów. Wychodzą z ukrycia wielkie partye herbaty, cukru, konserw, czekolady, cukierków, stoniny, wędlin, kasy i wszelkich produktów. Ogią spekulacyjna traci swój rozpęd.

Spotyka się już stoninę po 1,20—1,30 kop. (obok wytrwałych żądań po 1,50—1,60), bo kupy nie wiedzą, co mają robić z zapasami, które, według opinii rzeczoznawców, wystarczą na dwa lata.

Mąka pszenna ukazuje się stale, jakby z jakiegoś niepożytego źródła. Ceny są, niestety, wysokie — około 100 rb. za worek, ale łatwo można nabyć dość znaczną ilość. Tem się objaśniają owe stony pieczywa pszennego, sprzedawanego powszechnie w postaci »trucielkówek«, które nieco spadły w cenie: z 40 na 35 kop. Piekarnie cukiernicze wyrabiają wszelkie gatunki ciasta, od pospolitych do najwytworniejszych.

Sprawy polskie w Rosji.

Przyszłość Polski.

»Vossische Ztg.« zamieszcza telegram z Kopenhagi o następującej informacji pisma »Berlingske Tidende«:

Na konferencji znanych polityków rosyjskich i polskich w Petersburgu wyraził się ks. Trubeckoj, że Niemcy pragną zachować podział Polski, podczas gdy Rosja ma interes w tem, aby wszystkie ziemie polskie zostały połączone. Zjednoczona Polska nie mo-

pojutrze mówienie przez nos«. Zaleca również noszenie przy sobie drugiej krawatki i kapelusza lub czapki, różniących się zupełnie od tych, które szpieg ma na sobie, gdyż doświadczenie uczy, że spotkawszy przemijającą kogoś, zwykle wbija się najmocniej w pamięć jego barwa krawatki i kształt nakrycia głowy.

Niemniej wzajemnie porozumiewanie się szpiegów między sobą i udzielanie zebranych wiadomości zlecającemu wymaga użycia wyrafinowanych sztuczek. Wiadomości należy podawać rozumie się w sposób jak najmniej mogący wzbudzić podejrzenia, a corpus delicti tak ukrywać, aby w razie niebezpieczeństwa można je niepostrzeżenie odrzucić lub zniszczyć. W wojnie z burami, posługiwali się Angliki do przesyłania wiadomości, głównie tamtejszymi osławionymi złodziejami trzody. Baden-Powel pisze o tem: »Wiadomości te pisane były naturalnie tajemnym piśmie, lub po indyjsku łańciskiem literami itp. Papier, na którym była wiadomość pisana, zginięto w kulkę i wsadzano w małą dziurkę wywierconą w lasce, a otwór zalepiano gliną, mydłem lub woskiem. Czasami papier ten wkładano do fajki w ten sposób aby w razie potrzeby, mógł być spalony bez wzbudzenia podejrzenia, albo też wkładano go pomiędzy podeszwy buta lub wreszcie naszywano go we fałdy surduta. Krajowcy też się rozumieli na rozmowie prowadzonej dymem i w ten sposób zawiadamiali o ruchach lub siłę nieprzyjaciela, że odpowiednio wzniecali mniejsze lub większe chmury dymu. Nasi kuryerzy krajowcy, którzy musieli przechodzić przez linie nieprzyjacielskie, zwiłali listy w twarde kulki i obwijali je w papier ołowiany taki, jakiego się używa do zapakowania herbaty. Małe te kulki nosili na sznurku na szyi. Gdy się do nich zbliżył nieprzyjaciół, rzucali te kulki na ziemię, gdzie je od kamieni trudno było rozróżnić, przyczem dokładnie naznaczali to miejsce, aby je potem, gdy już nie było niebezpieczeństwa odnaleźć mogli.

Niesłychaną pomysłowością w obecnej wojnie odznaczyli się szpiegowie belgijscy przy przemycaniu wia-

że jednak ostatecznie bez ochrony Rosji. W jakiej formie powstanie państwo polskie, tego w chwili obecnej nie można powiedzieć: czy jako samodzielne państwo, czy też jako państwo wchodzące w skład Rosji z szeroką autonomią. Wszystko zależy od wyniku wojny. Mowa Trubeckojja wywołała żywą dyskusję.

Rząd rosyjski wobec sprawy polskiej.

Wychodząca w Moskwie »Gazeta polska« próbuje w numerze z 6 zm. przebieg dyskusji polskiej w komisji budżetowej Dumy.

Posel Marusewicz powołał się na fakt, że nie mając możliwości zwrócić pytania do premiera, jest zmuszony interpelować ministra spraw wewnętrznych o rzeczy, które leżą na granicy między sprawami wewnętrznymi a zewnętrznymi a mianowicie, czy wobec nowego stadium, w jakim znajduje się sprawa polska, czy wobec austro-niemieckich projektów, przygotowuje się rząd rosyjski do rozwiązania jej w całym zakresie, w którym sprawa ta przedstawi się wola dziejowych przeznaczeń. »Rząd utrzymuje, że niema mowy o pokoju, a tymczasem jego czyny, które są wymowniejsze od wszelkich słów, dostarczają nam estety faktów, które są wykonywane w kierunku podtrzymania pogłosek pokojowych. Rozwiązanie kwestii polskiej wiąże się niechętnie ze sprawą pokoju. Z tego wynika, że rozwiązanie sprawy polskiej jest politycznym zagadnieniem realnym, a wniesiona interpelacja bardzo aktualną. — Odpowiedź Chwostowa brzmiała, że rząd wysiłi o autonomii dla Królestwa, ale sprawa ta nie jest dziś na czasie.

Drugie zasadnicze wystąpienie Marusewicza odbyło się podczas rozpraw nad etatem ministerstwa oświaty. Posel zapytał hr. Ignatiewa, dlaczego rząd, zgodziwszy się na wprowadzenie w Królestwie całego szkolnictwa w języku polskim, nie uczynił nic w ciągu roku, aby reformę przeprowadzić. »Wystarczyło zał-dwie dwa i pół miesiąca, po zajęciu kraju przez Niemców, by społeczeństwo uzyskało możliwość otwarcia wyższych zakładów naukowych. W czasie nad polsko-rosyjskiej komisji, powoływał się wiceminister Raczynskij na brak odpowiednich sił fachowych i usprawiedliwił konieczność powołania do wprowadzenia reformy szkolnej Polacy prostowali to błędne mniemanie, dziś zaś okazało się, że stojąc wobec możliwości zdobycia tak wielkiej rzeczy, jak oświata we własnym języku, musieli zdobyć przyjąć z rąk Niemców. Minister oświaty, hr. Ignatiew, stwierdził, że Polacy otrzymali to od Niemców, co powinna była dać im Rosja. Minister po dziś dzień stoi na stanowisku konieczności istnienia wyższego szkolnictwa polskiego w Warszawie. Posel rosyjski z Warszawy, Aleksiejew (znany z przeciwpolskich wystąpień w Królestwie) interpelował, co się stanie z młodzieżą rosyjską z wszechnicy warszawskiej, na co odpowiedział hr. Ignatiew, że nie ustalono jeszcze, czy w Warszawie ma być tylko polski uniwersytet, czy dwa: polski i rosyjski, podobnie, jak w Pradze czeskiej.

Z Galicyi.

Kradzież w redakcyi »Dziła«.

Niedawno doniosły pisma lwowskie, że z kasy ogniortwałej w redakcyi »Dziła« skradziono przed dwoma tygodniami sumę 15000 k. Jak się obecnie okazuje, pieniądze te stanowią część funduszu przezna-

domości przez granicę holenderską, bardzo silnie przez Niemców strzeżoną, gdzie musieli się poddawać dokładnej i skrupulatnej rewizji. Chowano listy między dwie podeszwy od butów, zaszywano w podszewki do krawatek, lub daleko pojedynczej wsuwano je pod skórę kapelusza. W podwójnym dnie konewczyk od mleka znajdowano zakazane gazety, listy pod skorupkami ostrzyg, przywożonych ze Zeelandy. Kobiety belgijskie używały wszelkich miejsc swego ciała i odziewy jako skrytek. Wszywano w pasemka lniane w taie, w spódnice, w płaszczyk lub mufkę, pokryte piśmem maszynowym. Przez jakiś czas dłuższy zauważyli niemieccy strażnicy, że kobiety przechodząc granicę belgijską z Holandji przeważnie znajdowały się w odmennym stanie. Dokładniej dopiero przeprowadzone badania wykazały, że ta objętość powstawała z francuskich i angielskich gazet. Potem wpadnięto na przebiegłą myśl, aby listy przerzucać przez granicę poprostu za pomocą kuszy (łuku stalowego) daleko strzelającej, co się łatwo w nocy dało wykonać niepostrzeżenie.

Podczas wojny bałkańskiej w r. 1913 padło podejrzenie szpiegostwa na pewną kobietę w Sofii. Jeden z oficerów bułgarskich, któremu powierzono jej śledzenie, spostrzegł ją rozmawiającą na rogu ulicy z jakimś Turkim, a swe spostrzeżenia czynił w zwierciadle wystawy jubilerskiej. Zobaczył, że owa dama wyciągnęła papierosa z fryzury i podała go Turkowi, poczem oboje rozeszli się w odwrotnych kierunkach. Zaarostował ich natychmiast, a podejrzanego papierosa znalezione w papierosnicy Turka. Papieros był z obu końców wypchany tytoniem, w środku zaś był zwinity pasek papieru, a na nim ważne szczegóły o ruchach wojsk bułgarskich. Kobieta była Rosyanką wypędzoną z Ojczyzny.

(Dokończenie nastąpi).

czonego na Legiony ukraińskie, a pozostającego w kasie dziennika ruskiego, jako depozyt. Kradzież wykryto 17 z. m., kiedy jeden z członków wydziału spółki wydawniczej »Dila«, p. Damian Łopatynski otworzył w obecności trojga osób kasę i ku zdumieniu znalazł ją pustą. Ponieważ przystęp do kasy miał tylko kasyer »Dila« niejaki Władysław Proć, więc też podejrzenie padło na niego, na podstawie czego zarządzono natychmiastowe aresztowanie. Przy aresztowaniu, jak również w domu, nie znaleziono gotówki.

Wiadomości polityczne.

Turcja.

Samobójstwo tureckiego następcy tronu.

Agencja telegraficzna Milli donosi: Następca tronu, książę Jusuf Izzedin Effendi odebrał sobie wczoraj rano o godzinie 7 i pół w swym pałacu w Zingirli Koyu życie wskutek choroby, na którą cierpiał od pewnego czasu, przecinając sobie żyły u lewej ręki. Pogrzeb odbędzie się jutro z zwykłym ceremoniałem w grobie sułtana Mahmuda w Sztabule. Raport lekarski, stwierdzający samobójstwo, podpisany jest przez wszystkich wybitnych lekarzy Carogrodu.

Do wiadomości tej dodaje »Berl. Lok. Anz.« od siebie: Jak się dowiadujemy, zamierzał książę wyjechać koleją z kraju. Lecz jeszcze krótko przed wyjazdem wrócił jeszcze raz do swego pałacu i kazał sobie podać przez swą córkę brzytwę. Brzytwą przeciął sobie potem gardło.

Wiadomość ta nie zgadza się z doniesieniem półurzędowej agencji tureckiej Milli, która mówi o przecięciu tętnic u lewej ręki.

Zmarły następca tronu był to już poważny mężczyzna liczący 58 lat wieku. Młodość swą przepędził na zachodzie; był w Londynie, w Rzymie, bardzo często w Paryżu, pozatem w Wiedniu i Berlinie. Słynął z swych liberalnych poglądów, które chciał w czyn wprowadzać w Turcji. Był on usposobienia cichego, spokojnego i ogromnie się lubował w dziejach sztuki, których nagromadził bardzo wiele, zwłaszcza obrazów, w swych pałacach. Pozatem posiadał wielką francuską bibliotekę. Majątek jego był bardzo znacznym, pozatem pobierał pensję z kasy państwowej wysokości około pół miliona franków.

Rosya.

Nowy prezes ministrów.

Piotrogodzka agencja telegraficzna donosi: Prezes ministrów, Goremykin zwolniony został na swą prośbę ze względu na osłabi ny stan zdrowia z obowiązków prezesa ministrów i mianowany został rzeczywistym tajnym radcą pierwszej klasy. Członek rady państwa, Stürmer, mianowany został prezesem ministrów.

»Berl. Tagebl.« upatruje w dymisji znanego z swych reakcyjnych zapędów Goremykina zmianę programu w wewnętrznych rządach Rosyi. Stürmer ma być według tego samego źródła przystępniejszy dla idei liberalnych. »Berl. Tagebl.« jest zdania, że spodziewać się należy dalszych zmian w gabinecie. Zmiany w polityce zagranicznej spodziewać się nie należy. Stürmer należy bowiem, mimo swego niemieckiego nazwiska, do zagorzałych wrogów Niemiec, którzy znajdują swe oparcie w liberalnym odłamie rady państwa, gdy przyjaciół Niemiec szukać należy wśród reakcyjistów.

Powody dymisji Goremykina.

O powodach dymisji Goremykina nadchodzi z Piotrogradu następujące informacje: 29 stycznia odbyła się specjalna konferencja ministeryalna, na której radzono nad otwarciem Dumi i nad programem jej obrad. Większa część gabinetu była za natychmiastowym zwolnieniem, nie chcąc z góry ograniczać czasu trwania obrad ani też program prac parlamentarnych. Ci sami ministrowie oświadczyli się też za współpracą pomiędzy rządem a Dumą. Mniejszość z Goremykinem na czele oświadczyła, że są tak bardzo przekonani o sile obecnego rządu, że ten może wszystko załatwić bez pomocy Dumi. Gdyby Duma konieczności musiała być zwołana, natenczas ma czas trwania swych obrad ograniczyć do załatwienia budżetu. Ponieważ w głosowaniu zwyciężyła większość, wyjechał Goremykin dnia następnego do głównej kwatery do cara, by podać się tutaj do dymisji.

Nowa ustawa kościelna w Rosyi.

Święty synod wypracował projekt nowej ustawy kościelnej, który ma zostać przedłożony Dumie natychmiast po jej zebraniu się. Projekt zrywa zupełnie z starym dotychczasowym. Wychodzi on z zasady zupełnej autonomii kościelnej. Wszystkie kościoły i zakłady filantropijne złączone z kościołem stają się własnością danej gminy.

Portugalia.

Rozruchy w Portugalii.

Lizbona, 2 lutego (BTW). Związki zawodowe strejkują. Wczoraj po poł. eksplodowały bomby na kilku ulicach; byli ranni. Dwie osoby, które ranione zostały podczas demonstracji 30 stycznia, umarły. »Times« zaś donosi, że podczas rozruchów w Lizbonie raniono 17 żołnierzy i 9 obywateli; 67 osób przewieziono na pokładzie okrętów wojennych na Tajó. Gazeta liońska »Nouvelles« donosi, że agitatorzy zorganizowali rabunki w dzielnicy h Lizbony Ca-

poli de Campo, Quidrú i Estrella. Gwardję republikańską, która interwenjowała, przyjęto wystrzałami rewolwerowymi i bombami dynamitowymi, tak, że musiała użyć broni. Gdy spokój został przywrócony i gwardya miała już wracać do koszar, eksplodowało nagle kilka bomb dynamitowych, wskutek czego kilkunastu żołnierzy i osób cywilnych zostało rannych. Aresztowano 75 osób. Późtem przyszło do starć w Uarcavellos w pobliżu Lizbony i w Évora. Parlamentowi przedłożono projekt prawa pozwalający rządowi rekwirować z powodu drożyzny artykułów spożywczych wszystkie surowce.

Wiadomości potoczne z Polski.

Księstwo Poznańskie.

* Trzemeszno. Sprzedaż wieprzowiny. Z Trzemeszna donoszą, że magistrat tamtejszy postarł się o kilkanaście świń i sprzedał je mieszkańcom tamtejszym z pominięciem rzeźników.

* Szlichtingowa. Osobliwy złodziej. Szczególniejszej kradzieży świń dokonano u gospodarza Lerchego w Neuhammer (?). Złodziej zabrał z trzech świń jedną, naturalnie najlepszą i wpedził inną o wiele gorszą tak, że gospodarz na drugi dzień rano, zobaczywszy wszystkie trzy, na raz kradzieży nie spozirzył.

* Witkowo. Gospodarza J. Romeckiego z Mieszewskich hub zapisano do wojska, a na razie jeszcze cofnięto. Zona jego popada w rozpacz, że mąż jej wezmą na wojnę i w przystępie otędu oblała się pewnego dnia nafią, poczem pod nieobecność męża, podpaliła na sobie suknie. Nieszczęśliwa poparzyła się tak okropnie, że na drugi dzień zmarła w strasznych boleściach. Pozostawiła ona czworo drobnych dzieci, z których najstarsze liczy dopiero 9 lat, a najmłodsze ani nie rok.

* Nakło. Przed kilku tygodniami skradziono komornikiem 30 gęsi i ku. Zatruto przy tem bardzo czujnego psa. — Panu Buczkowskiemu z Wtelnia skradziono konia i wóz, p. Zietakowi z Wilcza parę koni.

* Koronowo. O napadzie zbrodniczym donoszą z okolicy Koronowa co następuje: W nocy 27 stycznia o godzinie 1 przydybał rząda majątku prboszczowskiego w Byszewie p. Paweł Zahrt złodzieja przy kradzeniu koni. Wróciwszy z podróży i widząc światło w stajni, przypuszczał na pierwszy rzut oka, że tam są jego ludzie, więc spokojnie poszedł do stajni. W tej chwili złodziej wyprowadził parę koni do wozu już uporządkowanego. Na zapytanie p. Zahrta »coż tam robicie?« odpowiedział szorstko: »nic« i uciekł do stodoly, którą sobie otworzył. Pan Zahrt zawołał, że ma stanać i wystrzelił na przestraszonego rewolweru. Złodziej, mając ochronę w stodole, krzyknął: »teraz stoję, obrócił się i wystrzelił do p. Zahrta; kula została w piersiach. Ranny p. Zahrt posiadał wprawdzie tyle jeszcze sił, że doszedł do plebanii. Stan p. Zahrta jest poważny; znajduje się w klinice w Bydgoszczy. Złodziej zostawił chustkę czerwoną do nosa i kij. Człowiek z takim kijem pytał się przed dwoma tygodniami woźnicy w Koronowie, czyją własnością są te konie, które dokładnie oglądał. Człowieka takiego wyglądu aresztowano w Bydgoszczy. Ma nim być jakiś kolonista z pod Nakła, lecz jeszcze nie stwierdzono.

Ze Śląska.

* Opole. »Wywdzięczył się«. Przed niewiele czasu przybył do Wrzóska pod Opolem 15-letni chłopak, który twierdził, że pochodzi z Prus Wschodnich, gdzie Rosyanie podczas napadu zabili jego ojca, a matka uciekła. Pewna gospodyni, której mąż jest na wojnie, zlitowała się nad chłopakiem i przyjęła go w służbę. Chłopak tak się wywdzięczył, że założył kobiecie w nocy, gdy spała, powróż na szyję i chciał jej właśnie ręce związać, gdy wtem kobieta się obudziła i zaczęła wołać ratunku. W przyległej izbie mieszkali wycuznicy, lecz nie mogli przybyć na ratunek, gdyż chłopak drzwi poprzednio zamknął. Niegodziwiec wskutek popłochu uciekł z izby i położył się do łóżka, udając, że o niczem nie wie. Wreszcie przyznał się do winy i został aresztowany. Chciał on niewątpliwie gospodynię, która w tych właśnie dniach sprzedała krowę za 400 marek, okraść.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 3 lutego 1916.

Kalendarz: Piątek, 4 lutego, Weroniki.

— Prośba jeńców. Jeńcy: Pitr Jabłoński z gub. siedleckiej, pow. garwolińskiego, Adam Adasiak, gub. warszawskiej, gminy Szczawin i Edward Kłodziejski z gub. warszawskiej uwalniają swych krewacych tą drogą, że się znajdują w Niemczech w niewoli. Adres: Kriegsgefangenenlager nr. 2 in Cottbus. Dalej poszukują na tej drodze swych rodzin jeńcy: Władysław Gorzkiewicz, gub. piotrkowska, pow. łódzki Zgowska 106, Józef Wieteska, gub. warszawska, pow. Białski, m. Mszczanów, Jan Mechecki, gub. warszawska, pow. Sochaczew, wieś Jezuwka, Maciej Maciejko, gub. lubelska, pow. Tomaszów, gmina Majdan górny, Władysław Latosinski, Warszawa, Marszałkowska 110 poszukują na tej drodze swych rodzin. Adres: Gefangenenlager Döberitz. Schlachthof 148 b. Berlin, Eldenastr.

Pisma w Król. Pol. uprasza się o powtórzenie.

— Także na luty i marzec przyjmują wszystkie poczty zamówienie na »Dziennik Berliński«. Niechby więc tylko każdy dziesiąty czytelnik zwerbował nam jednego abonenta, a byłby już rezultat.

— Falszywe pięciomarkówki papierowe. Falszywe papierowe pięciomarkówki (Dortchenskasenschein) kursują od pewnego czasu wśród publiczności. Mają one numer 15010 i są wykonane tak lichy, że łatwo je jako falsyfikaty rozpoznać można. Falszera widocznie sam puszcza w obieg owe falsyfikaty, a mianowicie w małych sklepikach, girkaniach, handlach warzywnych etc. — Również i falszywe dwumarkówki kursują od kilku dni. Falsyfikaty są bardzo źle wybite i łatwo je przy jakiejś takiej uwadze rozpoznać można. Falszywe dwumarkówki mają podobiznę cesarza Wilhelma II i rok 1907. Różnią się od prawdziwych zwłaszcza pod względem koloru, są też znacznie lżejsze.

— Pochwylenie złodzieja ręcznych torebek damskich. W poniedziałek po południu spostrzegła pewna pani na narożniku Leipziger i Friedrichstrasse przy wysiadaniu z omnibusu, że ktoś majstruje przy jej torebce ręcznej. Szybko pochwyliła owego jego mościa za rękę i przetrzymała młodzieńca, który próbował skraść jej portmonek. Złodzieja oddał w ręce policyi. Na policyi twierdził on, że nazywa się Alfred M. i że jego rodzice mieszkają przy Ruppinerstrasse. Płakał też okropnie, twierząc, że to była jego pierwsza kradzież i prosił, by go odprawiono do rodziców. Państwo M. przy Ruppinerstr. uwiadomieni o tem, bardzo się wystraszyli, gdy się dowiedzieli, że syna ich pochwycono przy kradzieży. Lecz gdy sobie owego piaszka obejrzel bliziej, przekonali się, że to nie był ich syn. Wykazało się, że złodziejem był 15-letni wychowanek domu poprawczego Paweł Kastner, karany już kilkakrotnie za kradzież.

— Ciotka z Ameryki. Dał się nabrać właściciel farbiarni St., który obecnie znajduje się jako podoficer pod bronią, jak to wykazała następująca rozprawa sądowa, która toczyła się przed sądem tawnicznym Berlin—Mitte. Zasiadali tam na ławie oskarżonych Jadwiga Goltz, ur. Berndt, o szustwo, a za pomoc do oszustwa Ida Lick. Właściciel farbiarni poznał Goltzową i zapragnął się z nią ożenić, choć już miała nieślubne dziecko. Opowiadała mu bowiem nie stworzone rzeczy o swych stosunkach, jakie posiada, i zdała go przekonać, że za swe nieślubne dziecko otrzyma z Ameryki 27 tysięcy talarów. Z tego samego źródła otrzyma 52 tysiące talarów, pozatem otrzyma rocznie od swej ciotki z Ameryki 3000 mk. Pokazał też raz dokument, według którego otrzyma jeszcze więcej pieniędzy. St. zaryzykował się wobec tego z nią i powoli dał jej kilka tysięcy mk. na rachunek tych pieniędzy, które jego narzeczona miała przedzielić. Pieniądże wydawały się pewne, tem więcej, że pewnego dnia ukazała się druga oskarżona, Ida Lick, jako owa sławiona bogata ciotka z Ameryki; w tym charakterze też mu ją Goltzowa przedstawiała.

Sąd Lickową na wniosek jej obrońcy uwolnił, Goltzową zasądził na tydzień więzienia.

— Za 6000 marek płaszczy skradziono. Bezczelnego włamania dokonano przy Kottbuserstr. 4a. Ma tam kupiec Brenner skład ubrań. Jego skład i magazyn w piwnicy mają wyjście na podwórze. Jeden z lokatorów widział późno wieczorem, gdy skład już był zamknięty, kilku mężczyzn pracujących bardzo pilnie. Wynosili oni ze sklepu jedną paczkę po drugiej na podwórze, popakowali wszystko na wózek ręczny i odjechali z tem. Lokator myślał, że Brenner pracuje jeszcze i że robotnicy mu pomagają. Przypuszczał, że rozchodziło się o nagłe zamówienie. Dopiero przedwczoraj rano, gdy Brenner otworzył swój skład, wykazało się, że byli to włamywacze. Wyrwali oni przymocowaną do drzwi od podwórza żelazną zasuwę i wstąpili do środka. Z zapasów składu skradli za 6000 mk, płaszczy pluszowych, kaboć, bluzki i t. p. Wózek ręczny skradli także z podwórza. Postępowali przytem z takim spokojem, że nikomu nawet przez myśl nie przeszło, aby to mogli być złodzieje. Za odzyskanie skradzionych rzeczy wyznaczona została nagroda.

— Po sprzeniewierzeniu 19000 mk. uciekł 21 lat liczący, pochodzący z Monachium »volontaryusz« hotelowy Jan Ammerlitz, który od połowy stycznia pracował pod Lipami w pewnym hotelu, którego kierownik znajduje się na wojnie. Dochodzenia policyjne były dotąd bezskuteczne. Zdolano tylko stwierdzić na razie, że kupił sobie eleganckie futro.

Wiadomości potoczne.

Przeciwko wydalaniu się robotników sezonowych z ich dotychczasowego miejsca pracy wydała zastępca komenda generalna drugiego korpusu w Szczecinie nowe rozporządzenie. Na mocy tego nie wolno pracodawcom wystawiać poświadczeń robotnikom sezonowym, że ich zwalniają ze służby, co wbrew rozporządzeniom policyjnym nieraz zachodziło. Przeciwnie pracodawcy mają wszelkimi sposobami starać się o to, ażeby ci robotnicy nie wydalali się poza ich obwód dominialny; w ostatecznym razie należy o tem zawiadomić landrata i zawiadowcę najbliższej stacji kolejowej. Robotnikom sezonowym, których dotychczasowy kontrakt się skończył, a którzy go dotąd jeszcze nie odnowili, należy odciągnąć w danym razie z ich kaucyi po 70 fen. dziennie jako odszkodowanie.

Pokwitowanie.

Na bezdomnych rodaków w myśl odczytu Rady Narodowej złożyli w dalszym ciągu w „Dzien. Berlińskim“:

Marta Idzikowska	5.— mk.
Michałowski, landszturmista	1.— »
Zacharek	5.— »
Tow. śpiewu Dzwon, w miejsce wieńca na grób śp. Kolińskiego	8.— »
Tabernack, landszturmista	2.— »
Ks. W. Szoltysek	5.— »
M. F. W.	7.— »
Wąsowicz	1.— »
Fr. Marciński, landszturmista	5.— »
Strzelec A. S. z Torunia	5.— »
Wł. P.	10.— »
Zebr. na weselu pp. Chilińskich	5.— »
Tow. Polek Maryi Konopnickiej, Berlin, reszta z przst. Jasełki dla bezd. dzieci	4.25 »
Tow. Młodzieży Polskiej z przedstaw.	200.— »
Mania i Czesiu Grochoccy z skarbonki	2.— »
M. L. zł. u p. Zawadzkiej	—50 »
Michalak, Friedrichsthal	3.— »
Zebr. na imieninach p. Wlekińskiego	8.10 »
M. Treпка	10.— »
Zebr. p. zez. księdza z kilku dworów w okolicy Nauen	139.50 »
Tow. Polek Król. Jadwigi i Tow. Piast Bercia	16.— »
Tow. Sokół w Halli	28.70 »
Tow. Robotników w Halli	7.— »
Z wieczorku Tow. śpiewu Cecylia i Tow. Sokół Hbg.-Rotgsort, czysty dochód	71.52 »
Z wieczorku Tow. śpiewu Cecylia, Tow. Sokół Hbg.-Rotenburgsort, d. skł.	73.43 »
Zł. u ks. Antosza w Hamburgu	68.15 »
Zł. u p. Barana, Hamburg	10.— »
Zł. u p. Kozakiewicza, Hbg.	3.— »
Zł. u p. Matuszczaka, Hbg.	17.71 »
Zł. u p. Pawelka, Hbg.	8.— »
Zł. u p. Pawłowskiego, Hbg.	29.55 »
Fr. Kaziński, żołnierz z Rastatt	15.— »
Z skarbonki w Tow. Rękodzielnik, Hbg.	7.— »
Z skarbonki w lok. p. Jendrykiego	24.80 »
Z skarb. w kaw. p. Miellickiego, Hbg.	8.86 »
Z skarb. w lok. p. Waldowskiego, Hbg.	14.95 »
Fr. Wyskok	3.— »
D. Włodarczyk, landwerzysta	3.— »
Klemensia Włodarczyk	1.— »
P. p. Szymandera i Kucza z gry famil.	10.80 »
Tow. śpiewu Lutnia Mbt, z wiecz. koled	50.— »
Andrzej Niewidziała, żołnierz	3.— »
Fr. Stachowiak, żołnierz	1.50 »
Jakubek, żołnierz	2.— »
J. Czapicki, Szczecin	5.— »
Wojtowicz z kołandy	10.— »
Z gwiazdki Tow. Młodzieży na północy	6.— »
Tow. Polek Obyw. z 25 letniej rocznicy	100.— »
M. Krzywdziński na bezdomne dzieci	5.— »
Tow. Pol. Kat. św. Kazimierza z Moabit	— »
czysty zysk z 25 rocznicy	124.50 »

S. K. I.	20.— mk.
Witold Walczak	5.— »
Zebr. na pos. Tow. Przem. w Berlinie	50.— »
Antonina Szpotowicz	10.— »
Marya Szpotowicz	5.20 »
J. Engel	5.— »
Zebr. w Dzien. Berl. od 1. 1. 1916 r.	2733.44 mk

Towarzystwo berlińskich i obolichnych.

Posiedzenia.

Okręg Kół Śpiewających odbędzie swe posiedzenie w sobotę, dnia 5 bm. o godzinie 9 wiecz. przy Wallstr. 20.

Posiedzenie Głównego Komitetu Parafialnego odbędzie się w sobotę, dnia 5 lutego o godz. 9 wiecz. u p. Żurkiewicza przy Wallstr. 20. Uprasza się zatem uprzejmie, aby wszystkie parafie raczyły przysłać swych delegatów. Na porządku dzien. obór prezesa i inne ważne sprawy. Zarząd.

Związek Tow. Polskich w Berlinie. Towarzystwom, należącym do Związku donosimy, iż zebranie walne odbędzie się 9. lutego r. b. i prosimy, by Towarzystwa już teraz na swych zebraniach wpływali na to, by na walne zebranie wysłać delegata. Zarząd.

W czwartek 3. 2:

Tow. Piekarzy Polskich. Holzmarktstr. 11 o 9.

W sobotę 5 2:

Tow. kat. Robotników Pol. »Główny Zarząd«, Grüner Weg 27 o godz. 9. — Komplet konieczny.

Sokół Berlin I. Weberstr. 17 punktualnie o 9 1/2.

Tow. Obywateli Polskich. Grüner Weg 27 o 9. Walne.

Tow. śpiewu Dzwon. Weddingstr. 9 o 9.

Cddział Metalowców. Grüner Weg 27 o 9.

Wykład — Komplet pożądany.

W niedzielę 6. 2:

20 Robot. w Lichtenbergu. Scharnweberstr. 57, o 5 1/2. Nadzwyczajne połączone z obchodem 9. rocznicy.

Tow. Młodzieży na północy, Weddingstr. 9 o godz. 3.

Tow. śpiewu Chopin. Straassmannstr. 39 o 2 i pół.

»Halka« w Schönebergu, Bülowstr. 107 o 7.

Walne.

Tow. Polek Wanda w Moabit. Turmstr. 25 o 8. Odczyt.

Tow. śpiewu Lutnia. Oldenburgerstr. 39 o 6.

Walne.

Tow. polsko-kat. robot. p. op. św. Józefa, Böttgerstr. 2 o 7.

Tow. Polskich Fryzjerów, Grüner Weg 27 o 5 i pół.

Wykład. Komplet pożądany.

Tow. Oszczędności Obywateli i Obywateli, Emdenerstr. 18 o 8.

Samopomoc naukowa młodych Polek. Niederwallstr. 11 o 7.

Lekcja literatury polskiej o godz. 5.

Tow. Polsko-kat. w Oberschöneweide, Edisonstr. 36 o 4.

Tow. »Stella« Melchiorstr. 15 o godzinie 7.

Tow. Połsko-katolickie na północy. Weddingstr. 9 o 4 1/2. Odczyt. Komplet pożądany.

Tow. Polek z Niederwalkei, Niederwallstr. 11, o 5.

W poniedziałek 7. 2.

Tow. Młodzieży na poł. wschodzie, Görlitzer-Str. 43 o 9.

Tow. polsko-kat. z Niederwalkei. Niederwallstr. 11 punkt. o 9.

Tow. Polek-Obywateli. Grüner Weg 27 punktual. o 8.

Walne. Komplet pożądany.

Tow. Polsko-kat. św. Antoniego, Gubenerstr. 45 o 9.

Komplet konieczny.

Lekcje śpiewu.

Tow. śpiewu św. Cecylii. Lekcja śpiewu w czwartek o godz. 9 u p. Goździewicza przy Grüner Weg 29.

Tow. śpiewu Lutnia. Lekcja chóru mieszanego w czwartek o 9 w lokalu p. Handachuha, Oldenburgerstr. 39.

Schadzki.

Tow. Gwiazda i Tow. pol. kat. na północy. Schadzki dla dzieci co niedzielę o 2-giej u p. Buczyńskiego przy Weddingstr. 9.

Schadzka dzieci odbywa się regularnie co niedzielę po poł. o 3 i pół w lokalu p. Paulusa przy Scharnweberstr. 57.

Tow. Pol. Kat. pod wezw. św. Antoniego. Schadzki dla dzieci co niedzielę po poł. o godz. 3 przy Gubenerstr. 45.

Tow. Stella w Berlinie: Schadzki dla dzieci w środę, w sobotę i w niedzielę punktualnie o godzinie 5 przy Melchiorstr. 15.



Lichtenberg. Nabożeństwo z polskim kazaniem odbędzie się w niedzielę, 6. 2. o godzinie 1/2 12 w kościele św. Maurycego.

Oberschöneweide. Nabożeństwo z polskim kazaniem odbędzie się w niedzielę w kościele św. Antoniego o godzinie 7 rano.

W kościele św. Józefa odbędzie się w niedzielę 6. 2. nabożeństwo polskie, przy Müllerstr.

Charlottenburg. W kościele Serca Pana Jezusa odbywa się co niedzielę — z wyjątkiem pierwszej niedzieli w miesiącu — o godz. 8 rano polskie nabożeństwo.

W kościele św. Antoniego odbywa się co niedzielę o godz. 8 rano nabożeństwo.

Tow. Młodzieży na poł. wschodzie przystępuje wspólnie do komunii św. w niedzielę rano o godz. 8. Sposobność do spowiedzi w sobotę od godz. 6.

„Ćwiczenia w polskim piśmiu“.

Konieczny dodatek do elementarza ułożył p. Jan Suchowiak. Nakładem Rady Narodowej w Poznaniu. Cena 15 fen., z przesyłką 20 fen. Do nabycia w ekspedycji »Dziennika Berlińskiego«. Zamiejscowych uprasza się o nadsyłanie należytości w znaczkach listowych.

Drukarnia „Dziennika Berlińskiego“ wykonuje wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące.

Damskich krawców samodzielnych i do ręki, oraz ucznia lub uczennicę przyjmie zaraz Szydłowski, Kurfürstenstr. 31—32.

Młodsze — zdrowe dziewczę do dzieci i roboty domowej może zaraz się zgłosić, przed poł. 11—12. Charlottenburg, Neue Kantstr. 12, dom ogrodowy, parter, na prawo.

Książkowego
z dośk. znajomością książkowości spółkowej, samodzielnie pracującego przyjmujemy natychmiast. Refl. zechcą się zgłosić z podaniem żądanej pensji, dotychczas. zajęć, referencji i odpisem świadectw. — Ewentualnie przyjmujemy w pracowni
książkową.
Bank Skarbona E. G. m. b. H., Berlin, Charlottenstrasse 84.

Wyprzedaż inwenturowa zakazana.
Sprzedają jak następuje:

Za 15.—, 22.—, 30.— ładne płaszcze gumowe, w nieb. i ziel. kolorze z najlepszej gumy.	Za 25.—, 33.—, 45 m. aksamitn. i jedwabne suknie.
» 8.75, 15.—, 25.— Sliczne ulstry z najlepszego materiału.	
» 12.—, 18.—, 26.— Piękne kostiumy.	
» 36.—, 45.—, 54.— Kostiumy modele z aksam. kamg. i suk.	
» 33.—, 43.—, 60.— Astrachan., bawel. plusz. i krymerk. płaszcze długie.	

Za 25.— kostiumy z lodenu
Aby uniknąć zbyt wielkiego natłoku, prosimy przybyć przed połudn.
Za 67.—, 83.—, 96.— ładne płaszcze plusz. z seal i jedw. na czystej jedwabnej podszewce.
» 29.50.—, 35.—, 58.— Czysto jedw. płaszcze gum. w nieb., zielon. czarn. kolorze, najlepsza guma
» 160.—, 250.—, 450.— Piękne płaszcze futrzane, seal, bisan, najlep. kuśnierska praca.
» 10.— 15.— Peleryny z loden, płaszcze z loden
» 10.— 15.— 22.— Spódnice modele.

Wybór dla pozamiejsc. przy małej wpłacie. Wymiana dozwolona. — Dla korpulentnych figur wybór w każdym oddziale.
W niedzielę od 12—2 godziny otwarte.
WESTMANN.
Berlin W. Mohrenstrasse 37a przy Kolonnadach.
NO., Gs. Frankfurterstrasse 115 przy Andreasstrasse

UCZNIA
syna porządných rodziców, któryby miał chęć wuczenia się męsk. krawiectwa przyjmie zaraz lub później L. Błażczak, Wilhelmstr. 123.
Pana na stancye
przyjmie zaraz M. Krajewska, Blumerstr. 70.
Poszukuje się **kierownika lub kierowniczkę windy** (Fahrstuhlführer).
Technikum Süden
Telefon Moritzplatz nr. 6421.
Kottbuserdamm 79.
Dla niewykształconych krótkotrwałe kursa na dogodnych warunk.
DZIENNIK BERLIŃSKI
kosztuje z odnośzeniem do domu tylko 51 fen.

Najnowszy Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski
do użytku szkolnego i podręcznego. Niezbędny podręcznik dla każdego, opracowany przez profesora Klusa, podług nowej pisowni; w ładnej oprawie połca:
Dziennik Berliński
Cena 3 mk., porto 20 fen.

jest znakomitem 10 fenyg. cygarem.
Najtańsze źródło zakupu dla odsprzedających WIELKI OBRÓTI — MAŁY ZYS —
Polska fabryka cygar i papierosów oraz krajalnia tytoniu poleca wyroby własne.
Wylączny skład na Berlin i okolice papierosów »Imperial-Extra« oraz burlawa sprzedaw. »Noblesse«, »Dubece«, »Wulkan« i »Sulima«.
HURT OWNIE! Telefon: Königstadt 1696. **W. H. FYRST, Schillingstr. 9**
DETALICZNIE! Wylączny skład na Berlin i okolice papierosów »Imperial-Extra« oraz burlawa sprzedaw. »Noblesse«, »Dubece«, »Wulkan« i »Sulima«.